

Zapiski T. Gumińskiego - 15-21.06.1980

Niedziela, 15 czerwca 1980 r.

Na wielu ulicach Legnicy dokonywana jest wymiana sieci napowietrznej elektrycznej pozostałej jeszcze od czasu rządów niemieckich na kablową podziemną. Taką operację przeprowadzono w ostatnich dniach m. in. na ul. Armii Czerwonej. Powoli więc znikają z ulic miasta słupy stalowe o konstrukcji kratowniczej i lampy oświetleniowe zawieszane po środku jezdni zawieszane na drucie między kamienicami. Najwcześniej doczekały się tej zmiany ulice wylotowe, no i t.zw. obwodnica śródmiejska otaczająca dawne miasto średniowieczne.

Gruntownej przebudowy doczekała się dawna strzelnica niemieckiego T-wa Strzeleckiego, usytuowana na łące położonej między dzielnicą Bielany i Kaczawy. Trudno się zorientować, co obecnie kryje się za jej wałami i wykonanymi z prefabrykatów betonowych ogrodzeniami. Dokonano także rozbudowy obiektu, w którym mieściła się dawniej sala [...] ze sceną, ostatnio służąca także wyświetlaniu filmów. Zamurowane zostały wszystkie okna w ścianie frontowej od strony ulicy.

O odbyliśmy wycieczkę na teren budowy nowego osiedla na gruntach Wielkich Piekar po za przejazdem kolejowym na linii Legnica – Jawor, który znajduje się jeszcze w poziomie ulicy. W niedalekiej przyszłości powstanie tu prawdopodobnie wiadukt. Zaskoczeni byliśmy rozmachem z jakim realizowana jest ta nowa inwestycja mieszkaniowa. Prawie gotowy jest długi blok pięciokondygnacyjny. Powstały pierwsze punktowce. Trwa budowa sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i ciepłowniczej. Teraz zrozumiałem dla czego ciepłownia została zbudowana w znacznej odległości od osiedla M. Kopernika.

Poniedziałek, 16 czerwca 1980 r.

Wczoraj wieczorem odwiedziliśmy dawnych swoich sąsiadów z kamienicy przy ul. Lotniczej.

Dzięki zajmowanemu obecnie stanowisku miał możliwość odbycia kilku podróży do krajów zachodnioeuropejskich i naszego wschodniego sąsiada. Wszędzie, gdzie był, poczynił interesujące obserwacje i umie je w sposób inteligentny przekazać słuchaczowi.

Obywatele ZSRR panicznie boją się nawet doraźnych kontaktów z cudzoziemcami, czy podejrzenia o obce, nie rosyjskie. Tak np w jednym z ministerstw urzędnik przydzielony do grupy Polaków po wymienieniu swego nazwiska – Mazur był pytany, czy nie pochodzi z rodziny polskiej. Kilukrotnie zapewniał, że jest pochodzenia czysto rosyjskiego.

Dowiedzieliśmy się o występujących na każdym kroku przejawach panującego w tym pierwszym kraju socjalistycznym na świecie systemu policyjnego.

Na skrzyżowaniach dróg, przy ważniejszych szlakach są posterunki wojskowe. Skrępowane jest poruszanie się po rozległym imperium nie tylko cudzoziemcom, ale także i swoich.

Potrzeba turystyki indywidualnej nie istnieje. Rosjanin pytany, czy chodzi w góry widoczne na widnokręgu, odpowiedział: – Po co, przecież tam niczego nie ma.

Wtorek, 17 czerwca 1980 r.

Byłem w biurze Tow. Przyjaciół Nauk. Zauważyłem pod ścianą rulony i paczki. Spytałem, co to takiego? Okazało się, że to reszta plakatów wydanych z okazji 35-lecia wyzwolenia Legnicy, barwnych, drukowanych na luksusowym papierze, dużych rozmiarów. Historia ich jest interesująca.

Otóż pewnego dnia dostarczono do biura cały transport tych plakatów, choć TPN ich nie załatwiało żadnego zamówienia. Cóż, T-wo rachunek zapłaciło i zajęło się kolportażem. Jak twierdziła moja informatorka, część

kosztów się zwróciła.

Środa, 18 czerwca 1980 r.

Chociaż ul. Wojska Polskiego jest blisko naszego domu, już kilka miesięcy nie odwiedziliśmy odcinka między jej przecznicami, 1- go Maja i Grunwaldzką. To też byliśmy zaskoczeni, że na terenie ciągnącym się od bloku mieszkalnego oficerów radzieckich do rogu ul. Grunwaldzkiej rozpoczęto budowę nowego, obszernego obiektu. Sądząc po płytkich fundamentach będzie to budynek o jednej kondygnacji, prawdopodobnie magazyn. Tak więc z każdym rokiem zwiększa się ilość inwestycji armii sojuszniczej w Legnicy.

Bliskie zakończenia są roboty przy budowie wieży radiostacji na dziedzińcu wojewódzkiego urzędu telekomunikacyjnego. Zeszpeciła ona widok na jeden z ciekawszych budynków powstałych w mieście w końcu XIX w.

Piątek, 20 czerwca 1980 r.

Niepotrzebnie straciłem dwa dni na lekturę materiałów przeznaczonych do „Szkiców Legnickich”. Przygotowałem szereg pism do autorów artykułów z uwagami redaktorskimi lub uprzedzającymi, o terminie ukazania się ich. Jedno z pism sam nawet napisałem na maszynie i dostarczyłem jeszcze wczoraj do wysłania pocztą. Tymczasem okazało się, że tkwi ono w szufladzie dyrektora biura.

Kupowałem dzisiaj prezent dla naszego zięcia. Za najbardziej stosowną uznaliśmy oboje – książkę o tematyce interesującej solenizanta, a więc album krajoznawczy lub z dziedziny historii sztuki. Jest plastykiem. Tymczasem w największej w Legnicy księgarni zastałem zupełnie pustki. O żadnym wyborze nie mogło być mowy. Znalazłem tylko jedną pozycję. Album dr Szwagrzyka o portretach na monetach i banknotach polskich i tę kupiłem.

Sobota, 21 czerwca 1980 r.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich. Przed godz. 8 ul. Jaworzyńska roiła się od uczniów i uczennic pobliskiego zespołu szkół budowlanych. Każdy z wiązanką goździków, średnio za ok. 50 zł. Żniwo dla kwiaciarni? Nauczyciele te dowody pamięci i wdzięczności nawet nie cieszą. Mają przesynt kwiatów. Jest rzeczą interesującą, że nie przyjdzie im do głowy zaproponować młodzieży złożenie np. pewnej kwoty na pewien cel społeczny według uznania osoby zasługującej na oznaki wdzięczności. Młodzieży taki pomysł nie przyszedł do głowy. Zwyczaj trwa już dłuższe lata. Nagradzanie nauczycieli na tym się nie kończy. Koła rodzicielskie obdarzają ich także pewnie od siebie prezentami w postaci przedmiotów praktycznych, no i naturalnie karmią egzaminatorów podczas trwania egzaminu dojrzałości.